

KS. ZBIGNIEW KRZYSZOWSKI

BONATYWNA FUNKCJA KOŚCIOŁA A WSPÓŁCZESNA KULTURA

Kościół ze swej natury czyni dobro tak w porządku nadprzyrodzonym, jak też doczesnym. Zgodnie z wolą Jezusa Chrystusa, swego Założyciela, Kościół „przekazuje dobra nadprzyrodzone, głosi Ewangelię, czyli wzbudza wiarę i ją pogłębia, sprawuje sakramenty święte, jednoczy z Bogiem, udziela łaski przebóstwienia człowiekowi, ukazuje sens życia”¹. Podobnie w porządku doczesnym Kościół: „buduje i krzewi kulturę chrześcijańską, wnosząc w nią wartości typowe dla tej religii, krzewi dzieła charytatywne, sprawuje opiekę nad samotnymi, chorymi (hospicja), niepełnosprawnymi; dzieła te, wypływające z motywu wiary i miłości, należą do dobrych działań Kościoła i uwiarygodniają go jako Kościół Jezusa Chrystusa”². Teologia fundamentalna, podnosząc te funkcje Kościoła, czerpie z nich przesłanki przemawiające za jego wiarygodnością w ramach tzw. argumentacji bonatywnej.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie jednego z aspektów bonatywnej funkcji Kościoła, uzewnętrzniającej się głównie w jego trosce o chorych i umierających. Jako przedmiot analizy wybrano ten właśnie wycinek działalności dobroczynnej Kościoła, gdyż jest on jednym z najbardziej zauważalnych nurtów jego posługiwania, przyczyniającym się do tworzenia dobra moralnego i szeroko pojętej kultury moralnej. Przez te działania Kościół stoi w opozycji do współczesnej kultury świeckiej, określanej jako postmoderni-

Ks. dr ZBIGNIEW KRZYSZOWSKI – adiunkt Katedry Eklezjologii Fundamentalnej Instytutu Teologii Fundamentalnej KUL; adres do korespondencji: ul. Radziszewskiego 7, 20-039 Lublin, tel. (081) 533-56-60, e-mail: krzyszow@kul.lublin.pl.

¹ M. R u s e c k i. *Bonatywny argument*. W: *Leksykon Teologii Fundamentalnej*. Red. M. Rusecki i in. Lublin–Kraków 2002 s. 154 (dalej LTF).

² Tamże.

styczna, traktującej marginalnie człowieka starego, chorego, a lansującej „kult” człowieka silnego, zdrowego i młodego.

I. KULTUROWE ZAGROŻENIA WYSTĘPUJĄCE NA DRODZE REALIZACJI BONATYWNEJ FUNKCJI KOŚCIOŁA

Na początku niniejszych rozważań zasadne jest postawienie następującego pytania: czy Kościół, w zarysowanej wyżej funkcji bonatywnej, może skutecznie działać i znaleźć uznanie w społeczeństwie nasiąkniętym kategoriami współczesnej filozofii postmodernistycznej? Współczesna kultura, określana umownie jako „postmodernistyczna”, zdaje się być bardzo daleka od założeń kultury chrześcijańskiej czy humanistycznej z powodu totalnej kontestacji wszystkiego, co było do tej pory uznawane za obowiązujące, dobre czy zbawcze. Jan Paweł II trafnie charakteryzuje te tendencje, gdy pisze: „Podaje się w wątpliwość zbawczą moc prawdy, pozostawiając samej wolności, oderwanej od wszelkich obiektywnych uwarunkowań, zadanie samodzielnego decydowania o tym, co dobre, a co złe. Relatywizm ten, przeniesiony na grunt teologii, prowadzi do braku ufności w mądrość Boga, który poprzez prawo moralne kieruje człowiekiem”³. W encyklice *Fides et ratio* tenże Papież dodaje, że myśliciele preferujący ów typ kultury i propagujący jej idee uważają, iż epoka pewników minęła bezpowrotnie, a człowiek powinien teraz nauczyć się żyć w sytuacji całkowitego braku sensu, pod znakiem tymczasowości i przemijalności. Wielu autorów, dokonując niszczycielskiej krytyki wszelkich pewników, zapomina o niezbędnych rozróżnieniach i podważa nawet dogmaty wiary. Istniejąca nadal mentalność pozytywistyczna nie wyzbyła się złudzenia, iż dzięki zdobyczom nauki i techniki człowiek może niczym demiurg zapewnić sobie całkowitą kontrolę nad swoim losem⁴. Postmodernizmu nie można lekceważyć, jak czyni to wielu współczesnych filozofów uważających, że ten rodzaj filozofii już przeminął i przeniesiony został do lamusa historii⁵. Jakkolwiek nie wszyscy filozofowie dali się uwieść urokom postmodernizmu, to jednak jego trendy zdały się wpisać bardzo mocno na teren kultury, gdzie czynią prawdziwe spustoszenie w obszarze wychowania, moral-

³ *Veritatis splendor*, nr 84. W: Jan Paweł II. *Veritatis splendor. Tekst i komentarze*. Red. A. Szostek. Lublin 1995 s. 75 (dalej VS).

⁴ Por. Jan Paweł II. *Fides et ratio*, nr 91. Kraków 1999 s. 113 (dalej FeR).

⁵ Por. Z. Drodowicz. *Dzisiejsza kondycja filozofii w Polsce*. „Biuletyn Humaniora” 1998 nr 8 s. 44.

ności i życia społeczeństw. Wprawdzie postmodernistyczny świat jest przede wszystkim światem środowisk inteligenckich, akademickich i artystycznych, ale kształtowana przez nie opinia publiczna wyciska zgubne piętno na literaturze, sztuce, architekturze i kreuje mity tzw. wyzwolonego androida, człowieka-maszyny, powielane przez piosenki, filmy, prasę, komiksy, radio i telewizję⁶. Jego ekspansywność w mediach wywiera wpływ na postawy ludzkie, zwłaszcza młodzieży, chłonącej bez zahamowań – przy braku doświadczenia i umiejętności segregowania, a także ich oceny i kwalifikacji – kulturowe wzory postępowania⁷. Szkodliwość oddziaływania tego typu zjawisk kulturowych na człowieka sygnalizuje W. Chudy, zauważając, że „Postmodernizm to absolutyzacja pluralizmu we wszelkich dziedzinach kultury, stanowiąca wyraz stosowania zasady mówiącej o przewadze różnicy nad jednością; antynormatywizm aksjologiczny, w szczególności będący skrajnym relatywizmem moralnym; indywidualizm oraz pragmatyzm w stosunkach międzyludzkich, a w dziedzinie poznawczej – irracjonalizm i anarchizm metodologiczny. To właściwie wszystko. Cała reszta ideowej zawartości postmodernizmu daje się wyprowadzić z tych prostych idei, starych zresztą jak świat, a tu tylko skumulowanych w jedną «wybuchową» całość”⁸.

Myśliciele postmodernistyczni uważają, że ich poglądy nie są pozbawione moralności, lecz jedynie posiadają skomplikowany, niejednoznaczny wymiar. Trzeba jednak zauważyć, że stawiane przez nich propozycje charakteryzują się poważnym kryzysem wartości uniwersalnych, na których dotychczas opierał się świat. Na przykład, trudno zgodzić się bez zastrzeżeń na propozycję Z. Baumaną dotyczącą „moralności bez etyki” Tym bardziej, iż jest ona uważana za wzorcową w moralności postmodernistycznej, a odrzuca wszelkie wartości uniwersalne, etykę i opartą na niej moralność. Jej autor stoi na stanowisku, że człowiek staje się moralny dopiero wtedy, gdy uwalnia się spod władzy zakazów i nakazów etycznych oraz ze strachu, wymuszającego ich przestrzeganie. Działanie moralne nie może wiązać się ze strachem czy lękiem, ale z miłością, współczuciem i troską o drugiego, nigdy zaś na prawach etycznych⁹ W takim ujęciu człowiek w działaniu i decyzjach zdany jest na własne siły i własną odpowiedzialność i nie wie czy dobrze wybrał, a na-

⁶ Por. A. Bronk, *Zrozumieć świat współczesny*. Lublin 1998 s. 36.

⁷ Por. A. Turk, *Sacrum na sprzedaż*. Lublin 2002 passim.

⁸ *Moderniści, postmoderniści i inni*. „Ethos” 9:1996 nr 1-2 (33-34) s. 5.

⁹ Por. Z. Bauman, *O sposobach bycia razem*. „Studia Kulturoznawcze” T. 3: *Trudna ponowoczesność. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*. Cz. 1. Red. A. Zeidler-Janiszewska. Poznań 1995 s. 25 (dalej SK 3).

wet – zgodnie z sugestią postmodernistów – nie powinien się nad tym zastanawiać¹⁰. Tradycyjną etykę, rozumianą jako „zespół reguł narzucanych przez kaznodziejów i filozofów na istniejącą w jakiś naturalny sposób moralność ludu, któremu w istocie jego naturalne poczucie moralne w zupełności wystarcza”¹¹, należy odrzucić jako zdezaktualizowaną. Ogłoszono więc koniec „wieku etyki” i nastanie „wieku moralności bez etyki”. W myśl tych założeń lansuje się nową moralność, wiążącą się wyraźnie z teorią „śmierci Boga”, głoszoną kiedyś przez F. Nietzschego¹². Postmoderniści zmodyfikowali nieco jego poglądy, przechodząc z pozycji ateizmu, a nawet antyteizmu, na pozycje agnostycyzmu¹³. Boga zaczęto więc opisywać takimi słowami, jak: przepaść, samotność, cisza, nieobecność, pustka¹⁴. Określenia te związane z dekonstrukcją porządku świata i „ukutym” twierdzeniem, że poza skończonością nie ma obecnie nic¹⁵, a dawno nadkruszone Tablice doszczętnie się rozsypały¹⁶. W ten sposób, według postmodernistów, świat został pozbawiony ładu moralnego. Nowa, bazująca na nietzscheańskiej, postmodernistyczna moralność nie potrzebuje jakoby dekretów, norm, transcendencji, kodeksów, nadzoru i represji¹⁷. Oznacza to odrzucenie wszelkich, w tym także chrześcijańskich, norm moralnych, upadek świata chrześcijańskiego opartego na regułach pochodzących „ze świata zmyślonego przez żarliwych wiernych”, jakichkolwiek autorytetów i sposobów interpretacji jedynej prawdy. Rodzi się więc poważna trudność, czy w tak sztucznie skonstruowanym świecie, gdzie panuje wieloznaczność, przygodność, niepewność, niedookreśloność zasad, brak stałości i wierności, jest jeszcze miejsce na działalność bonatyczną Kościoła, a więc głoszenie i szerzenie przez niego dobra nadprzyrodzonego¹⁸. W rzeczywistości, w której można mówić jedynie o imitacji moralno-

¹⁰ Tamże s. 27.

¹¹ A. Chmielowski. *O przygodności, czyli o niebezpieczeństwach spoglądania w otchłań nicości. Uwagi o ponowoczesnej filozofii Zygmunta Baumana*. SK 3 s. 212.

¹² Por. A. Jarmoziakowa. *W reinterpretacji i na polu bitwy. Zygmunt Bauman i Andrzej Bołkoński*. SK 3 s. 60.

¹³ Por. B. Pasamonik. *O Absolutnie nieobecnym, lecz wciąż pożądanym, czyli o wzniołości i sacrum w sztuce*. SK 5: *Różnica i różnorodność. O kulturze ponowoczesnej szkice krytyczne*. Red. A. Jawłowska. Poznań 1996 s. 109.

¹⁴ Por. J. Kociatkiewicz, M. Koster. *Antropologia pustych przestrzeni*. SK 8: *Pisanie miasta – czytanie miasta*. Red. A. Zeidler-Janiszewska. Poznań 1997 s. 81.

¹⁵ Por. J. Iłenda. *Ponowoczesność – ciężar przeznaczenia i odpowiedzialności?! SK 3 s. 225.*

¹⁶ J. Mizis. *Bezdomność a bezpieczeństwa. Przygodność bytu jako błogostawieństwo*. SK 3 s. 198.

¹⁷ Por. E. Nowak - Juchacz. *Samotność intelektualisty*. SK 3 s. 75.

¹⁸ Por. Z. Bauman. *Komentarze po-puszczykowskie na piśmie, nie w mowie, powsta-*

ści, posługiwać się nawet jej kluczowymi pojęciami, ale nie wolno interpretować ani pytać czym ona jest¹⁹; gdzie proponuje się pluralizm, tymczasowość i dowolność interpretacji wzorców oraz kwestionuje się, krytykuje i odrzuca wszystko, co jest źródłem frustracji i niezdolności wyboru któregośkolwiek z proponowanych systemów wartości, trudno mówić o korzystaniu z łaski przeobstwienia człowieka czy też ukazywania chrześcijańskiego sensu życia²⁰. Koryfeusze postmodernizmu, kreujący taki model współczesnego człowieka, dążą do tego, żeby przeżywał on „stan porażenia nicością”, „bylejakością” i nihilizmem²¹. Trudno się zatem dziwić, że tego typu człowiek będzie tworzył kulturę śmierci: „Ponieważ wszelkie dawne wartości uległy pokruszeniu, znikła zaporą przed wylewem gromadzonej przez lata frustracji i agresji. Niczym nie powściągnięta potrzeba ekspresji negatywnych uczuć, spleśnionych dotąd strachem bądź wstydem, objawia się jako iście szekspirowskie «wściekłość i wrzask»”²². Ponieważ ponowoczesny człowiek nie jest zdolny do uznania prawdy, że Bóg jest źródłem moralności, stąd łatwo jest przyjąć, że „ludzie są zdani na pastwę swych impulsów, instynktów i namiętności”²³, że dryfują po bezdrożach i drogach bez drogowskazów i przewodników, bez znaków określających hierarchię wartości, skazani na udrękę nieustannych niejednoznacznych wyborów, na mękę ambiwalencji moralnej²⁴. Człowiek egzystuje więc w świecie chaosu, gdzie niczego nie buduje się na opoce, lecz na piasku²⁵. To on sam decyduje o tym, co jest dobre, a co złe²⁶, odpowiada tylko przed sobą²⁷, stąd trudno się dziwić, iż ogłosił, że nic nie jest ani zakazane, ani nakazane, a wszystko jest dozwolone²⁸. Pojawiła się relatywistyczna quasi-moralność typu „uda się albo nie uda”, moralność dająca „przewagę osobom bez kośćca elastycznie dostosowującym się do każdego otoczenia”²⁹.

te. SK 4: *Horyzonty ponowoczesności. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*. Cz. 2. Red. J. Sójka. Poznań 1995 s. 302.

¹⁹ Por. J. S ó j k a. *Kulturoznawstwo jako dyscyplina zaangażowana*. SK 1: *Perspektywy refleksji kulturoznawczej*. Red. J. Sójka. Poznań 1995 s. 49 n.

²⁰ Por. R u s e c k i. *Bonatywny argument* s. 154.

²¹ Por. M. B u c h o w s k i. *Kulturoznawstwo a antropologia kulturowa*. SK 1 s. 106.

²² M i z i ń s k a. *Bezdomność a bezpaństwo* s. 198 n.

²³ I ł e n d a. *Ponowoczesność – ciężar przeznaczenia i odpowiedzialności* s. 225.

²⁴ Z. K w i e c i ń s k i. *Uwagi do tekstów profesora Zygmunta Baumana o nowoczesności (szkic)*. SK 3 s. 235.

²⁵ Por. J. B o r g e s. *Twórca. Pochwała cienia*. Warszawa 1994 s. 140.

²⁶ Por. J. P H u d z i k. *O ponowoczesnej moralności i racjonalności*. SK 4 s. 150 n.

²⁷ Por. N o w a k - J u c h a c z. *Samotność intelektualisty* s. 77.

²⁸ Por. Z. B a u m a n. *Odpowiedzi, wypowiedzi...* SK 4 s. 285.

²⁹ M i z i ń s k a. *Bezdomność i bezpaństwo* s. 201 i 203.

Nieobecność Boga oraz etyczne osamotnienie powodują, że człowiek staje bezradny wobec chaosu³⁰. Nie może zmienić swej sytuacji, gdyż odrzucił bezpowrotnie przykazania, nakazy i zakazy, uznając, że potrzebują ich ludzie żądni autorytetu, szukający Pana, a więc niewoli³¹. Człowiek o tego typu mentalności nie rozumie własnej kontyngencji, nie chce i nie umie szukać wybawienia i pomocy w Bogu, nie dostrzega z Jego strony dobra, nie umie się nim cieszyć ani dzielić z innymi. Nie jest więc podatny na świadczoną przez Kościół działalność bonatyczną odzwierciedlającą miłość Boga³².

Kultura postmodernistyczna jest z gruntu antropocentryczna. Mówi się w niej o „byciu dla” drugiego, „bycie z” drugim, o odpowiedzialności za człowieka, o „bliskości”³³, trwaniu przy innym człowieku, nawet wbrew sobie, zabranii głosu w jego imieniu, poznawaniu jego potrzeb³⁴, unikaniu zarówno znieczulicy i obojętności, jak i pokusy przemocy i ucisku³⁵, nasłuchiowaniu nawet najcichszego i nieśmiałego głosu drugiej osoby, za którą czuje się odpowiedzialność, o nawiązaniu pełnej wzajemnego szacunku rozmowy i dialogu³⁶. Jednak wszystkie te dobroczynne zabiegi obracają się w kręgu „moralności bez etyki”, opartej tylko na osobistych decyzjach³⁷. Człowiek nie jest lektorem odwiecznych prawd ustalonych przez Boga. Jego moralność opiera się na niekontrolowanym, nieracjonalnym, niekodyfikowalnym, nieuporządkowanym i nieuporządkowalnym, niepokornym, indywidualnym sumieniu moralnym³⁸. Działanie sumienia przejawia się jako niekończące się szukanie w sobie pewności co do obowiązywalności wartości³⁹. Rezultatem tak formowanego sumienia będzie nakaz kierowania się uczuciem, obowiązek życia w zgodzie z samym sobą i z całym światem, bez dręczących wątpliwości i ciągłych pytań o sens tego, co się robi. Wspólnota, w której człowiek żyje, wyznacza każdemu jego miejsce, obowiązki i przywileje⁴⁰.

³⁰ Por. E. N o w a k - J u c h a c z. *Samotność intelektualisty* s. 72.

³¹ Por. M i z i ń s k a. *Bezdomność i bezpaństwo* s. 205.

³² Por. P. O r l i k. *Kłopoty z wielością. Notatki na marginesie książki Wolfganga Welscha *Unsere postmoderne Moderne*. SK 10: *Filozoficzne konteksty rozumu transwersalnego. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha*. Cz. 2. Red. R. Kubicki. Poznań 1998 s. 142.*

³³ Por. Z. B a u m a n. *Moralność we dwoje*. Tł. J. Bauman. SK 3 s. 316.

³⁴ Tamże s. 317 nn.

³⁵ Por. Z. B a u m a n. *O strategii życia moralnego. Myśli przez Logstrupa i Levinasa wypowiedziane*. SK 4 s. 17.

³⁶ Tamże s. 19 nn.

³⁷ Por. J a m r o z i a k o w a. *W reinterpretacji i na polu bitwy* s. 62.

³⁸ Por. K u b i c k i. *Świt jednostki czy zmierzch człowieczeństwa?* s. 162.

³⁹ M i z i ń s k a. *Bezdomność a bezpaństwo* s. 206.

⁴⁰ Por. A. M i ś. *Wojowanie byt nasz podniebny*. SK 4 s. 131 n.

Cechą wspólną przedstawionego powyżej chaosu moralnego ponowoczesności i koncepcji „moralności bez etyki” jest brak zapotrzebowania na głębszy sens egzystencji. Z powodu odrzucenia Boga, który jest źródłem sensu dla chrześcijan, człowiek ponowoczesny pozbawił się nadziei życia wiecznego oraz wiary w wartości ponadczasowe. Żyje bowiem w epoce, która nie uznaje eschatologicznego przeznaczenia człowieka i świata⁴¹. W ten sposób człowiek ponowoczesny stał się samotnym wędrowcem bez wytyczonego celu swej wędrówki, żyjącym w niepewności i poczuciu zagubienia w świecie odartym z jakiegokolwiek sensu⁴². Egzystuje on w rzeczywistości, w której ważny jest sam ruch, a nieistotne jego ukierunkowanie. Samo istnienie oznacza przygodność, której się nie uzasadnia⁴³. Człowiek tkwi w sytuacji „przejścia” – chaotycznego i coraz szybszego – „bez jednoznacznie określonego punktu docelowego i bez wiary, iż punkt taki może zostać adekwatnie wyznaczony”⁴⁴. Ponieważ egzystencja człowieka jest związana z przygodnością, dlatego wyznacza się mu cele tylko sezonowe, nieostateczne, doraźne, bardziej trwałe lub bardziej chwilowe, ale zawsze korygowalne i odwoływalne⁴⁵. Człowiek skupia się na życiu „tu i teraz”, nie widzi potrzeby poświęcenia „teraz” dla jakiegokolwiek „potem”, a dąży jedynie do polepszenia swego życia⁴⁶. Pozostaje mu zaakceptować swoją znikomość, czasowość, historyczność i oddać się niesionym przez nie radościom i cierpieniom, choć przeszkadzać będzie w tym świadomość, że unoszą się one w pustce⁴⁷.

Podejmowanie próby ucieczki od chaosu przez zwrócenie się ku Nie skończoności traktowane jest jako daremny wysiłek, gdyż w pełnym sprzeczności i fikcji świecie poszukiwanie nadziei w osobie Mesjasza, czy spotkania z boskim światłem u kresu życia, uznaje się za utopię⁴⁸. Unika się także samej problematyki śmierci, określając ją jako znikanie, proces, o którym „nie można już powiedzieć, czy jest destruktywny, czy konstruktywny”⁴⁹.

⁴¹ Por. M. Chojnacki. *Teatralny model rzeczywistości jako wzór świata ponowoczesnego*. SK 3 s. 301.

⁴² Por. J. P. Huddik. *O ponowoczesnej moralności i racjonalności* s. 152 i 154.

⁴³ Por. M. Kwiek. *Włóczęgostwo filozoficzne. Esej o Zygmuncie Baumanie*. SK 3 s. 99.

⁴⁴ A. Zeidler-Janiszewska. *Filozoficzne zaplecze i społeczny kontekst współczesnego kulturoznawstwa*. SK 1 s. 83.

⁴⁵ Por. Bauman. *Odpowiedzi, wypowiedzi...* s. 266.

⁴⁶ Por. Kwiek. *Włóczęgostwo filozoficzne* s. 98.

⁴⁷ Por. Chmielewski. *O przygodności...* s. 207.

⁴⁸ Por. Nowak-Juchacz. *Samotność intelektualisty* s. 78.

⁴⁹ M. Bakke. *Efemeryczne i przezrocyste*. SK 6: *Rewizje i kontynuacje. Sztuka i estetyka w czasach transformacji*. Red. A. Jamroziakowa. Poznań 1996 s. 100.

Życie ze świadomością unicestwienia wywołuje jedynie śmiech ze strony wszystkich, którzy poświęcają się tworzeniu ładu w świecie opanowanym przez chaos.

II. DUSZPASTERSTWO CHORYCH I UMIERAJĄCYCH JAKO PRZYKŁAD NIEULEGANIA KOŚCIOŁA WSPÓŁCZESNEJ KULTURZE

Jan Paweł II ze smutkiem ocenia miniony XX wiek, który zapisze się w pamięci potomnych jako epoka masowych ataków na życie, jako niekończąca się seria wojen i nieustanna masakra niewinnych istot ludzkich. Papież dokładnie rozważa i wnikliwie śledzi współczesną kulturę, dlatego dostrzega, że pojawili się jej fałszywi prorocy i niewiarygodni nauczyciele ludzkości, odnosząc w tym stuleciu największe sukcesy w procesie tworzenia kultury śmierci⁵⁰. W mijającej epoce, a także współcześnie, występuje dziwny paradoks, bowiem z jednej strony uroczyście proklamuje się nienaruszalne prawa osoby i publicznie się je deklaruje, a samo prawo do życia – jako najważniejsze – w praktyce jest łamane i deptane, zwłaszcza w najbardziej znaczących dla człowieka momentach jego istnienia, jakimi są narodziny i śmierć⁵¹. Najbardziej bolesne jest dzisiaj to, że te zbrodnicze czyny są legalizowane, a nawet uznawane za „prawo”⁵². Jan Paweł II za najboleśniejszy problem postrzega fakt, że dzisiaj w świadomości zbiorowej te zamachy na życie tracą stopniowo charakter „przestępstwa” i dziwnym zbiegiem okoliczności zyskują wręcz status „prawa”. W wielu krajach wysuwa się żądania, aby ogół tych działań uznać za legalne przez państwo, a następnie umożliwić ich bezpłatne wykonywanie przez pracowników służby zdrowia. Podatnicy, a więc wszyscy obywatele danego państwa, mieliby za ten proceder zapłacić⁵³.

Kościół dokłada coraz to nowych starań, żeby pomniejszyć skutki lansowanej przez liberalne rządy państw kultury śmierci, dlatego – obok działalności w porządku duchowym i nadprzyrodzonym – czyni wiele dobra w po-

⁵⁰ Por. J. Nagórny. *Między „kulturą śmierci” a „kulturą życia” – wyzwania współczesności*. W: „*Evangelium vitae*” *Tekst i komentarze*. Red. T. Styczeń, J. Nagórny. Lublin 1997 s. 135 nn. (dalej EVTK).

⁵¹ Por. EV 64.

⁵² Por. J. Nagórny. „*Ewangelia życia*” wobec kultury śmierci” W: *Życie – dar nienaruszalny. Wokół encykliki „Evangelium vitae”* Red. A. Młotek, T. Reroń. Wrocław 1995 s. 167-184.

⁵³ Por. EV 11.

rzędu doczesnym. Dobro to świadczy z motywów podyktowanych wiarą i miłością. Jednym z licznych obszarów tej działalności Kościoła jest duszpasterstwo chorych. Określa się je jako religijną troskę o całego człowieka znajdującego się w stanie choroby, a więc duchową i materialną opiekę sprawowaną przez cały lud Boży nad chorymi, mającą na celu doprowadzenie do spotkania między chorymi a Jezusem, pomoc w nawiązaniu z Nim dialogu poprzez sakramenty św.⁵⁴ oraz wyrobienie chrześcijańskiej postawy wobec cierpienia tak u chorych, jak też u zdrowych, by uwaga obu grup nie skupiała się wokół pytania o powód cierpienia, lecz była ukierunkowana na korzyści wynikające z tego daru Bożego, jakim jest cierpienie⁵⁵. Troska Kościoła o ludzi chorych musi posiadać wymiar nie tylko sakramentalny, ale także pozasakramentalny, przejawiający się w bezpośrednim kontakcie z chorymi i świadczonymi im posługami, zmniejszającymi i łagodzącymi cierpienia fizyczne i duchowe.

Ogrom istniejącego cierpienia implikuje podział duszpasterstwa chorych na dwie grupy: a) według specjalności – duszpasterstwo głuchoniemych, niewidzących, hospicyjne, dzieci z zespołem Downa, upośledzonych umysłowo, a także ludzi starych; b) według miejsca, w którym jest sprawowane – parafialne, diecezjalne, domowe, szpitalne, hospicyjne, prowadzone w zakładach opieki oraz przez środki komunikacji masowej. Ogólnie wyróżnia się duszpasterstwo jednostkowe – skierowane do poszczególnego chorego, oraz zbiorowe – adresowane do wszystkich chorych przebywających w zakładach leczniczych, obejmuje ono także opiekę nad terminalnie chorymi w domach rodzinnych.

Wzorem opieki duszpasterskiej nad chorymi jest sam Jezus Chrystus, który nie tylko im współczuł, ale uzdrawiał całego człowieka – duszę i ciało (Mk 2, 17) z różnych dolegliwości i chorób (Mt 4, 24), przebaczał im grzechy (Mk 2, 5-12), słowem: „On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby” (Mt 8, 17; por. Iz 53, 4). Uczniowie Chrystusa, zapatrzeni w Mistrza, mający udział w Jego posłannictwie: „chorych namaszczaoli olejem i uzdrawiali” (Mk 6, 12-13). Kościół, wzywając imienia Chrystusa i realizując Jego polecenie: „Uzdrawiajcie chorych” (Mt 10, 8), stara się je wypełniać zarówno przez opiekę, jaką otacza chorych, jak i przez modlitwę wstawieniową, przez którą łączy się z nimi. Społeczność Kościoła wierzy w ożywiająca obecność Chrystusa, lekarza dusz i ciał, która działa szczególnie przez

⁵⁴ Por. KPK kan. 529 § 1.

Por. J a n P a w e ł II. *Salvifici doloris*, nr 30. W: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*. T. 1. Kraków 1997 s. 77.

sakramenty, a wśród nich w wyjątkowy sposób przez Eucharystię – Chleb, który daje życie wieczne (J 6, 54-58)⁵⁶. Już w czasach apostołskich znany był specjalny obrzęd, uznany za jeden z siedmiu sakramentów św., który miał na celu specjalną pomoc chorym: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14-15). Kościół towarzyszy choremu w przeżywaniu jego „Ewangelii cierpienia”, gdyż dostrzega w nim obraz i znak Chrystusa, który utożsamia się z każdym cierpiącym: „Byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 36). Służba choremu traktowana jest w Kościele jako służba Boża (*res miser sacra*), naśladująca w tym dziele Chrystusa, który „Przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich” (Dz 18, 38). Powinnością Kościoła jest zajmowanie się chorymi, gdyż długotrwałe cierpienia mogą być kryzysogenne i stanowią poważne zagrożenie dla wiary człowieka. Choroby i związane z nimi dolegliwości zwykle zaskakują człowieka, wstrząsają nim, stawiają w wyjątkowo trudnej sytuacji, burzą wewnętrzną harmonię, odbierają możliwość samodzielnej reakcji, wyobcowują, rodzą pustkę, żal, świadomość bezużyteczności, niemożliwość kontynuacji swoich obowiązków. Człowiek, który znajduje się w ich centrum, stawia pytania o dobroć i miłość Bożą, a ponadto rodzą się w nim wątpliwości związane z sensem życia. W konsekwencji następuje targowanie się z Bogiem, a lęk przed śmiercią paraliżuje racjonalne myślenie. *Katechizm Kościoła Katolickiego* mówi, iż: „Choroba może prowadzić do niepokoju, do zamknięcia się w sobie, czasem nawet do rozpacz i buntu przeciw Bogu, ale może być także drogą do większej dojrzałości, może pomóc lepiej rozpoznać w swoim życiu to, co nieistotne, aby zwrócić się ku temu, co ważne. Bardzo często choroba pobudza do szukania Boga i powrotu do Niego”⁵⁷. Duszpasterstwo chorych ukierunkowuje człowieka na odkupienie i zbawienie, pomaga odnaleźć sens w cierpieniu, a także wzrastać w wierze, nadziei i miłości. Ofiarna posługa kapłana sprawia, że nawet zagorzali przeciwnicy Kościoła mogą nawrócić się, a ich krzyż cierpienia staje się znakiem zbawienia.

Funkcję miłości czynnej Kościół realizuje od początku swego istnienia, między innymi poprzez zakładanie szpitali i przytułków (*hospitium, hospitale, infirmarium*). Benedyktyni i cystersi tradycyjnie zakładali przy swoich klasztorach szpitale i przytułki dla starców i inwalidów, w podobnym duchu

⁵⁶ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1509. Pallotinum 1994 s. 358 (dalej KKK).

⁵⁷ KKK 1501.

działali później joannicy, duchacy, bonifratrzy, kamialianie, lazaryści, Bracia Albertyni i Siostry Albertynki oraz wiele innych, którzy główny cel swojej działalności upatrywali w opiece nad chorymi. Już synod w Akwizgranie (817 r.) zobowiązał każdego biskupa i przełożonych zakonnych do erygowania i uposażania szpitali⁵⁸. W myśl dekretu Soboru Trydenckiego *Eadem sacrosancta* biskupi mieli troszczyć się o szpitale w miastach i większych parafiach. Za twórcę prawdziwego duszpasterstwa chorych uważa się św. Wincencego a Paulo (zm. 1660), który osobiście odwiedzał chorych, organizował szpitale i pomagał cierpiącym, a także powołał Bractwo Miłosierdzia, które przerodziło się w 1638 r., pod wpływem św. Ludwika de Marillac, w Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, zwane szarytkami. Do tej idei nawiązywał w XIX w. Fryderyk Ozanan, tworząc charytatywne Konferencje św. Wincenczego a Paulo, przekształcone następnie w instytucję noszącą nazwę Caritas” Kodeks Prawa Kanonicznego mówi o obowiązku wspierania przez duszpasterzy ludzi chorych tak pod względem duchowym⁵⁹, jak też materialnym⁶⁰, gdyż trudno jest rozdzielić oba rodzaje pomocy. Nie wynika to bynajmniej ze współczucia dla ludzkiej nędzy, lecz podyktowane jest pójściem za Chrystusem, który dał wyraźny przykład takiego postępowania. W swoim 3-letnim nauczaniu nie tylko pochylał się nad człowiekiem chorym cieleśnie i duchowo, ale rozdzielał – rękami swoich Apostołów – hojnie jałmużnę potrzebującym wsparcia materialnego (por. J 13, 29).

W trosce o należyty poziom duszpasterstwa chorych Jan Paweł II ustanowił Papieską Komisję do Spraw Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia (11 lutego 1985 r.), której zadaniem jest koordynacja działania wszystkich instytucji katolickich zakonnych i świeckich, zaangażowanych w duszpasterstwo chorych, szerzenie, wyjaśnianie i obronę nauczania Kościoła w dziedzinie zdrowia, zapoznawanie się z programami i praktycznym działaniem służby zdrowia na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej, by wyciągnąć z nich praktyczne wnioski dla duszpasterstwa kościelnego⁶¹. Ponadto problemy ludzi cierpiących znalazły odzwierciedlenie w liście apostołskim Jana Pawła II „*Salvifici doloris*” *O chrześcijańskim sensie cierpienia*⁶².

⁵⁸ Por. B. K u m o r. *Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym*. W: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*. Lublin 1969 s. 518.

⁵⁹ KPK kan. 529, 1.

⁶⁰ KPK kan. 555, 3.

⁶¹ J a n P a w e ł II. Motu proprio *Dolentium hominum*. „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 6:1985 nr 2 s. 24.

⁶² Watykan 1984.

Do najważniejszych zadań duszpasterstwa chorych na płaszczyźnie parafialnej oraz diecezjalnej należy osobisty kontakt niosącego pomoc z chorym. Chorzy są najczęściej osamotnieni i odtrąceni przez otoczenie, dlatego potrzebują kogoś, kto ich wysłucha, pocieszy czy przyniesie jakąkolwiek ulgę. Osoby zajmujące się chorymi powinny doprowadzić do spotkania chorego z kapłanem, który świadczy choremu posługę miłości i zbawienia, wzmacniając go sakramentami. Dobrze jest, jeżeli tego typu odwiedziny odbywają się permanentnie, np. z racji pierwszych piątków miesiąca. Duszpasterstwo chorych przyjmuje na siebie również inne obowiązki, jak: urządzenie przynajmniej raz w roku dni chorych, częste włączanie problemów chorych w modlitwy wspólnoty parafialnej, a także kierowanie ich uwagi i modlitw na problemy parafii, misji, papieża oraz Kościoła powszechnego. Inną, uprzywilejowaną, formą duszpasterstwa chorych są pielgrzymki organizowane od XIX w. do Lourdes z racji światowych dni chorych. 5 X 1975 r., w ramach obchodu Roku Świętego, obchodzono w Rzymie Ogólnoświatowy Dzień Chorych. W pielgrzymce wzięło udział ok. 9 tys. chorych⁶³. Kolejną formą duszpasterstwa chorych jest możliwość włączenia ich do Apostolstwa Chorych. Akcję tę zapoczątkował ks. Wawrzyniec Jakub Willenborg (1876-1945), proboszcz parafii Najświętszej Trójcy w Bloemendaal k. Amsterdamu, od założenia w 1925 r. „Pobożnego Stowarzyszenia Chorych” 1 XI 1925 r. wysłał listy do 125 chorych w celu ustalenia warunków przynależności do Apostolstwa Chorych. Pierwszy zjazd sekretarzy Apostolstwa Chorych odbył się 23 X 1930 r. w Haarlem. 12 VIII 1934 r. Pius XI, na prośbę 400 biskupów z całego świata, zatwierdził Stowarzyszenie Apostolstwa Chorych z siedzibą w Bloemendaal, nadając mu tytuł *Unio Pia Prima Primaria*. Paweł VI ogłosił Matkę Bożą, czczoną w tajemnicy Uzdrawienia Chorych, główną patronką członków Apostolstwa Chorych i ustanowił Jej święto na dzień 6 lipca. W 1942 r. powstało „Katolickie Bractwo Chorych i Inwalidów” z siedzibą w Verdun, uznane przez Episkopat Francji w 1958 r. jako ruch ewangelizacyjno-społeczny. Bractwo kierowało się w działaniu hasłem „chory dla chorego jest bratem” i miało na celu rozbudzenie u chorych i ułomnych ducha wspólnoty oraz poczucia odpowiedzialności za innych⁶⁴.

Możliwość stworzenia prawdziwego klimatu miłości i współuczestnictwa z chorymi daje utworzony przez Cicely Saunders ruch opieki hospicyjnej (łac.

⁶³ Por. J. S z u r l e j. *Ogólnoświatowy Dzień Chorych w Rzymie*. „Apostolstwo Chorych” 47:1976 nr 1 s. 7.

⁶⁴ Por. t e n ż e. *II Międzynarodowy Kongres Katolickich Bractw Chorych i Inwalidów w Rzymie*. „Apostolstwo Chorych” 48:1972 nr 8 s. 5.

hospitium – przytułek, dom zdrowia, lecznica, schronisko). W Polsce hospicja rozwijają się od 1978 r. Posługę wobec chorych wykonuje się w hospicjach najczęściej bezpłatnie, angażując sporą liczbę wolontariuszy, w skład których wchodzi lekarze, pielęgniarki i inne osoby pragnące pomóc chorym znajdującym się w stanie terminalnym⁶⁵. Duszpasterstwo chorych w tym ruchu odbywa się zespołowo, we współpracy lekarza, pielęgniarki, duchownego i wolontariuszy⁶⁶. W ośrodkach hospicyjnych chorzy mają zapewnioną opiekę paliatywną (od łac. *palliato* – uśmierzenie, łagodzenie, *palliativum* – środek paliatywny, uśmierający, łagodzący). Terminu „opieka paliatywna” użyto po raz pierwszy w szpitalu Royal Viktoria w Montrealu w 1975 r. Oddział, który zajmował się chorymi w stanie terminalnym, nazwano tam Oddziałem Opieki Paliatywnej. Obecnie używa się jeszcze innych określeń, jak „medycyna paliatywna” oraz „leczenie paliatywne”. Opieka paliatywna obejmuje wszechstronną, całodobową troskę nad chorymi i cierpiącymi na nieuleczalnie postępujące choroby, prowadzoną przez wielodyscyplinarny zespół specjalistów i wolontariuszy⁶⁷. Medycyna paliatywna to „aktywność medyczna mająca na celu podnoszenie jakości życia nieuleczalnie chorego człowieka i jego rodziny oraz doprowadzenie chorego do łagodnej śmierci”⁶⁸. Lekarze specjalizujący się w medycynie paliatywnej proponują stosować prostą diagnostykę, mianowicie „4 × O: oglądanie, obmacywanie, opukiwanie, osłuchiwanie”⁶⁹. Niewątpliwie godną pochwały jest dobrowolna rezygnacja z terapii uśmierzającej ból, niemniej jednak dopuszcza się zminimalizowanie jego skutków nawet, gdy prowadzi ono do ograniczenia świadomości i skrócenia życia. Ważne są tutaj intencje takiego działania. Stosując nieskomplikowane zabiegi lecznicze eliminuje się ciężkie objawy choroby na tyle skutecznie, aby cierpiący pacjent był według swojej potrzeby aktywny fizycznie i psychicznie oraz miał poczucie sensu własnego życia⁷⁰. W terapii paliatywnej nie chodzi o wyleczenie, gdyż normalnie zakłada się w niedalekiej perspektywie śmierć chorego, lecz o złagodzenie cierpienia, a także o zapewnienie potrzebującemu człowiekowi ludzkiego wsparcia, o swoiste „towarzystwo” choremu w godziwym umieraniu. Jest to swoistego rodzaju

⁶⁵ B. S i w e k. *Co to jest hospicjum i medycyna paliatywna*. W: *Problemy medycyny paliatywnej w onkologii*. Lublin 1996 s. 18.

⁶⁶ Por. M. K a l i n o w s k i. *Duszpasterstwo hospicyjne*. W: *Duszpasterstwo specjalne*. Red. R. Kamiński, B. Drożdż. [b.m.r.w.] s. 141-155.

⁶⁷ S i w e k. *Co to jest hospicjum i medycyna paliatywna* s. 17.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

misja, która nie ma nic wspólnego z przyspieszaniem śmierci, czyli z eutanazją. Nie można uważać za eutanazję tych działań, które pośrednio mogą skracać życie. Możliwe jest więc stosowanie środków przeciwbólowych i uspokajających, a przy tym ubocznie skracających życie⁷¹. Podobnie stwierdzono w art. 30 Kodeksu Etyki Lekarskiej: „Lekarz powinien do końca łagodzić cierpienia chorych w stanach terminalnych i utrzymywać w miarę możliwości jakość kończącego się życia”⁷². Chodzi tutaj o to, by wyeliminować w możliwie największym stopniu 3 × B – ból, beznadzieję, bezsens⁷³

W czasie audiencji dla włoskich lekarzy w dniu 28 XII 1978 r. Jan Paweł II powiedział: „Towarzyszyć, pielęgnować, wzmacniać, leczyć ból ludzki jest zadaniem, które na mocy swej szlachetności, użyteczności i swego ideału jest bardzo bliskie powołaniu kapłańskiemu. Istotnie, tak w jednym, jak i w drugim powołaniu ujawnia się w sposób najbardziej oczywisty i bezpośredni największe przykazanie miłości bliźniego”⁷⁴. Opiekę paliatywną cechuje pełny personalizm i humanizm. Opiekujący się chorym dokładają starań, żeby go nie upokarzać. Przede wszystkim traktuje się pacjenta jako aktywny podmiot zespołu leczącego. Uwzględnia się jego potrzeby, prośby, sugestie, uczucia, oczekiwania. W rozmowach z personelem chory nie jest oszukiwany odnośnie do stanu swego zdrowia, ale też nie podaje się mu brutalnie prawdy o zbliżającym się końcu życia. Z pacjentem rozmawia się o przyczynach i sposobach leczenia objawów choroby, nie unikając tematów dotyczących rodzaju choroby i perspektywy śmierci. Zaletą opieki paliatywnej jest objęcie troską nie tylko pacjenta, ale także jego rodziny. Jest ona bardzo często równie zmęczona i udręczona chorobą jak sam pacjent, a niekiedy jeszcze bardziej od niego. Gdy życie chorego dobiega kresu, dla wielu bliskich z jego otoczenia jest to ogromnym ciosem, wręcz tragedią. Medycyna paliatywna proponuje specjalny program opieki nad osieroconymi w formie spotkań, wspólnej modlitwy, a kiedy zaistnieje taka potrzeba – również leczenia farmakologicznego⁷⁵. W pierwszym okresie żałoby, a więc zaraz po pogrzebie bliskiej osoby, taki sposób postępowania jest bardzo ważny i potrzebny.

Współcześnie, szczególną rolę w całokształcie bonatycznej działalności Kościoła odgrywa duszpasterstwo szpitalne, gdyż ze względu na rozwój tech-

⁷¹ Por. EV 65, 88.

⁷² S i w e k. *Co to jest hospicjum i medycyna paliatywna* s. 17: „Przez jakość życia rozumie się aktualną, subiektywną satysfakcję z życia odniesioną do oczekiwanej satysfakcji”

⁷³ Tamże s. 19.

⁷⁴ J a n P a w e ł I I. *O cierpieniu. Wypowiedzi Ojca Świętego do chorych i pracowników służby zdrowia*. Wyb. M. Kloss. T. 1 (1978-1981). Niepokalanów 1988 s. 14-15.

⁷⁵ S i w e k. *Co to jest hospicjum i medycyna paliatywna* s. 18.

niki chory może przeżywać prawdziwe osamotnienie w otoczeniu ogromnej ilości aparatów i przyrządów. Pacjentowi w przewyciężeniu jego lęków pomaga duszpasterz, odznaczający się zwykle wysoką kulturą ducha i wyjątkowymi predyspozycjami osobowościowymi, pozwalającymi mu pochylić się nad potrzebującym. Duszpasterstwo chorych w dobie dzisiejszej nie może być realizowane bez korzystania ze środków społecznej komunikacji. Pierwszą audycję radiową dla chorych wyemitowano w Paryżu 2 I 1927 r. W Polsce cotygodniowe audycje dla chorych zainicjował 31 X 1930 r. ks. M. Rękas (1895-1964), zaraz po otwarciu radiostacji Polskiego Radia na terenie Targów Wschodnich we Lwowie (15 I 1930)⁷⁶. Wspomniane tutaj aspekty bonatywnej działalności Kościoła nie wyczerpują jego posługiwania w dziedzinie duszpasterstwa chorych⁷⁷.

Początek trzeciego tysiąclecia istnienia chrześcijaństwa jest naznaczony dziwnym w swej wymowie i nie spotykanym nigdy dotąd w historii istnienia człowieka zjawiskiem potwornej deprecjacji życia ludzkiego. Zbrodnie, które próbuje się dzisiaj zalegalizować i usprawiedliwić, muszą wywołać radykalną odpowiedź ze strony Kościoła. Kościół nie tylko potępia zło, lecz także daje gotowe wskazówki, jak temu złu zaradzić, nie naruszając godności człowieka i nie łamiąc jego niezbywalnych praw.

Bonatywna funkcja Kościoła uwidacznia się także w jednoznacznym stanowisku Kościoła zajmowanym wobec problemu eutanazji. Zagadnienia służby życiu i jego obrona, jako podstawowe zadania Kościoła, były poruszane wielokrotnie przez Jana Pawła II w licznych przemówieniach, a przede wszystkim w encyklice *Evangelium vitae*⁷⁸, w której czytamy: „W zgodzie z Magisterium moich poprzedników i w komunii z Biskupami Kościoła Katolickiego potwierdzam, że eutanazja jest poważnym naruszeniem Prawa Bożego jako moralnie niedopuszczalne dobrowolne zabójstwo osoby ludzkiej. Doktryna ta jest oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisany,

⁷⁶ Por. M. Ręka s. *Współczesne podstawy duszpasterstwa chorych*. HD 27:1958 nr 4 s. 576-580.

⁷⁷ Por. A. Nowak. *Opieka duszpasterska głuchych*. AK 76:1984 z. 452 s. 84-95; J. Leonowicz. *Duszpasterstwo ludzi starych*. W: *Duszpasterstwo specjalne*. Red. R. Kamiński, B. Drożdż. [b.m.r.w.] s. 39-54; K. Półtorak. *Duszpasterstwo niesłyszących*. W: *Duszpasterstwo specjalne* s. 157-189; M. Fiałkowski. *Duszpasterstwo niewidomych*. W: *Duszpasterstwo specjalne* s. 191-203; B. Drożdż. *Duszpasterstwo chorych*. W: *Duszpasterstwo specjalne* s. 273-290; Cz. Podleski. *Cierpiący w sercu Kościoła*. „Apostolstwo Chorych” 62:1991 nr 12 s. 4-11.

⁷⁸ Por. EV 5: „Kardynałowie zwrócili się do mnie z jednomyślnie wyrażoną prośbą, abym autorytetem Następcy św. Piotra potwierdził wartość ludzkiego życia i jego nienaruszalność, nawiązując do obecnej sytuacji i do zagrażających mu dziś niebezpieczeństw”

jest przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne⁷⁹. Chociaż Papież nie zdogmatyzował tej nauki, gdyż nie zaangażował swego autorytetu najwyższego pasterza i nie użył klasycznej formuły, obowiązującej przy definiowaniu dogmatycznym – *declaramus, pronuntiamus ac (et) definimus*, niemniej jednak jest to nauczanie nieomyłne *ex ordinario Magisterio*⁸⁰. S. Nagy dokonuje oceny stopnia pewności teologicznej tej nauki w sposób następujący: „wydaje się rzeczą pewną, że encyklika *Evangelium vitae* stała się forum, na którym Papież autentycznie «potwierdził» i z mocą ogłosił, że prawda o nienaruszalności niewinnego życia ludzkiego na wszystkich etapach jego istnienia oraz to, że jej pogwałcenie stanowi zawsze głębokie zło moralne, jest artykułem wiary wchodzącym w skład depozytu Objawienia i jako taka musi być przyjmowana aktem wiary boskiej. Źródłem zaś bezpośrednim nieomyślności prawdy zaprezentowanej w encyklice przez Ojca Świętego w wyartykułowanych trzech fragmentach jest nie Nauczycielski Urząd Papieża, działający według formuły nauczania uroczystego (*ex cathedra*), ale tzw. zwyczajne nauczanie biskupów pozostających w łączności z Papieżem, określane mianem nieomyłnego *ex ordinario Magisterio*”⁸¹. Zło eutanazji każe więc Ojciec Święty oceniać tak samo jak samobójstwo lub zabójstwo, zaś „samobójstwo i umyślne zabójstwo istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym”⁸².

Człowiek otrzymał od Boga jako niezbywalny dar – prawo do życia i rozwoju biologicznego. Prawo to jest nienaruszalnym dobrem istoty ludzkiej: „Kościół broni prawa do życia – mówił Jan Paweł II w Polsce w 1979 r. nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka”⁸³. Przysługuje ono człowiekowi od poczęcia aż do naturalnej śmierci. W imię tego prawa Kościół wyraźnie przeciwstawia się eutanazji, gdyż jest ona bezpośrednim jego naruszeniem. Prawo do życia musi więc być respektowane niezależnie od woli ludzi – tak samych zainteresowanych, jak i prawodawców. Nikt i nigdy nie może targnąć się na własne życie lub życie innych osób⁸⁴.

⁷⁹ EV 65.

⁸⁰ Por. S. Nagy. *Problem stopnia teologicznej pewności nauki encykliki „Evangelium vitae”* EVTK s. 244.

⁸¹ Tamże.

⁸² EV 57.

⁸³ *Na polskiej ziemi* s. 215.

⁸⁴ Por. D. Sikorski. *Podstawy godności ludzkiej*. W: J. Kowalski, D. Sikorski, G. Ślęzak. *Poznać człowieka w Chrystusie. Jan Paweł II o godności ludzkiej*. Częstochowa 1983 s. 28 nn.

Zwolennicy eutanazji niejako usprawiedliwiają ją twierdząc, że człowiek ma prawo dysponowania własnym życiem i umierania z godnością. Jan Paweł II potępia takie stanowisko, gdy mówi: „Uznanie wartości ludzkiego życia od poczęcia do naturalnego końca jest bowiem jedną ze zdobyczy cywilizacji prawa, którą należy chronić jako podstawowe dobro człowieka i społeczeństwa. Dzisiaj jednak w wielu społeczeństwach obserwujemy nieraz swoisty rozkład cywilizacji, który jest owocem częściowej i czasem zniekształconej koncepcji ludzkiej wolności, znajdującej często oparcie w prawodawstwie państwowym. Dochodzi zatem do tego, że postawie należnego szacunku dla niezbywalnego prawa każdego człowieka do życia zostaje przeciwstawiona subiektywistyczna koncepcja wolności, oderwana od prawa moralnego. Koncepcja ta, oparta na zdecydowanie błędnej wizji natury człowieka i jego praw, wykorzystując zasadę podejmowania decyzji większością głosów, zdołała w wielu wypadkach wprowadzić do systemu prawnego ustawy, które legalizują odbieranie prawa do życia”⁸⁵. Zdaniem Papieża to ateistyczny humanizm lekceważy i odrzuca boskie pochodzenie człowieka i jego wieczne przeznaczenie, łamiąc prawo do życia i ustalając złe prawa, zezwalające na eutanazję⁸⁶. W przypadku zaś głęboko upośledzonych noworodków – zwolennicy eutanazji powołują się na brak ustalonych kryteriów człowieczeństwa, wątpiąc, czy są one ludźmi. Kodeksy karne i praktyka sądowa wielu krajów, jeśli traktują zabójstwa z litości jako przestępstwo, zwykle wymierzają za nie łagodną karę lub z niej rezygnują. W płaszczyźnie teologicznej życie ludzkie jest darem miłości Bożej, zarówno co do jego powstania, podtrzymywania w istnieniu, jak też jego kresu. Ziemskie życie osoby nie oznacza jeszcze pełni życia dla chrześcijanina, gdyż zostanie ono przemienione przez zmartwychwstanie. Mając jednak kontakt z ciałem ludzkim, wchodzi się w kontakt z osobą, tym samym z jej Stwórcą, czyli Bogiem. Osoba ludzka jest więc kluczem do rozwiązywania wszelkich wątpliwości, jak powinno się postępować. Człowiek jest zatem podstawowym punktem odniesienia, racją i celem każdego czynu.

Eutanazja jest odrzuceniem absolutnej władzy Boga nad życiem i śmiercią osoby ludzkiej oraz podeptaniem niezbywalnych praw człowieka. Każdy, kto dokonuje eutanazji albo popiera samobójczy zamiar drugiego człowie-

⁸⁵ Jan Paweł II, *Nienaruszalne prawa istoty ludzkiej. Przemówienie do uczestników międzynarodowego sympozjum na temat „Evangelium vitae a prawo”* 24. 05. 1996 r. W: *W trosce o życie. Wybrane Dokumenty Stolicy Apostolskiej*. Red. K. Szczygieł. Tarnów 1998 s. 286 (dalej WTŻ).

⁸⁶ Tamże.

ka, lub też współdziała w jego realizacji przez tzw. „samobójstwo wspomaganie” staje się współnikiem, a czasem wręcz bezpośrednim sprawcą niesprawiedliwości, która nigdy nie może być usprawiedliwiona – nawet wówczas, gdy zostanie dokonana na żądanie. Jan Paweł II mówi: „Nigdy nie wolno zabić drugiego człowieka, nawet gdyby sam tego chciał, gdyby wręcz o to prosił i stojąc na granicy między życiem i śmiercią błagał, by pomóc mu w uwolnieniu duszy, która zмага się z więzami ciała i pragnie się z nich wyrwać. Nie wolno nawet wówczas, gdy chory nie jest już w stanie żyć”⁸⁷ Tylko Bóg ma władzę decydowania o śmierci i życiu: „Ja zabijam i Ja sam ożywiam” (Pwt 32, 39).

Eutanazję należy więc bezwzględnie potępić, gdyż przybiera ona formę zabójstwa dokonanego przez innych na osobie, niezależnie od tego czy zażądała ona takiej pomocy, czy też nie wyraziła na nią zgody. Niestety, niektórzy lekarze lub prawodawcy roszczą sobie prawo decydowania o tym, kto ma żyć, a kto powinien umrzeć. Tymczasem: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana, jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana” (Rz 14, 7-8). Cierpienie, które może być chwilowe lub przewlekłe, fizyczne albo psychiczne i duchowe, wolno uśmierzać człowiekowi, czyli podejmować działania, mające na celu zneutralizowanie ujemnych jego skutków oraz przywrócenie stanu równowagi i fizycznej sprawności. Kiedy cierpienie przybiera postać zła nieodwracalnego, imperatyw moralny, który strzeże nienaruszalności życia ludzkiego, nakazuje przyjąć człowiekowi ciężar płynący z cierpienia, a nie unicestwiać kogoś czy samego siebie w procesie eutanazji⁸⁸. Samo cierpienie bowiem nie przekreśla możliwości moralnego samodoskonalenia człowieka, wręcz przeciwnie – staje się szansą realizowania wyższych wartości. W pewnych sytuacjach, z powodu ogromu przeżywanych cierpień, można mówić o heroicznym męczeństwie takiej osoby. Cierpienie jest to próba dla wolności ludzkiej co do realizacji ciężących na niej zadań moralnych. Często jest to najradykałniejszy sprawdzian dojrzałości ludzkiej. Jedynie wolność istoty ludzkiej może osiągnąć taką dojrzałość, że jest zdolna przekroczyć granice własnego cierpienia i przekształcić je w tworzywo moralnej doskonałości.

⁸⁷ EV 66.

⁸⁸ J. Ł u c z a k. *Cierpienie. Charakterystyka, rozpoznawanie, wspomaganie cierpiących, powinności leczących, skuteczność pomocy cierpiącym chorym*. W: *Człowiek nieuleczalnie chory*. Red. B. Block, W. Otrębski. Lublin 1997 s. 68-95.

Działalność bonatyczna Kościoła skupia się także na korygowaniu postawy proeutanicznej, która zadomowiła się we współczesnej kulturze oraz mentalności niekiedy całych społeczeństw. Jak podaje Instytut Gallupa mentalność proeutaniczna czyni niezwykle szybkie postępy w całym świecie. Na podstawie badań przeprowadzonych przez ten Instytut w 1950 r. stwierdzono, że na pytanie czy w przypadku nieuleczalnej choroby lekarz powinien mieć prawo zakończenia życia pacjenta za pomocą bezbolesnych środków, o ile pacjent i rodzina domagają się tego, odpowiedziało twierdząco 36% respondentów. Instytut ponowił ankietę w 1973 r. – wtedy twierdząco odpowiedziało 53% badanych⁸⁹. Centrum Badania Opinii Społecznej zadało w 1993 r. warszawskiej młodzieży pytanie: „Czy zgadzasz się z poglądem, że w przypadku nieuleczalnych chorób prawo powinno zezwolić na bezpośrednie przerwanie życia pacjenta, jeśli zażąda tego pacjent?” Odpowiedź „tak” dało aż 52% młodych; 36% było przeciwnych, a 12% było niezdecydowanych⁹⁰. Postawa taka może zrodzić się u tych, którzy nie znają sensu życia i śmierci. Chrześcijaństwo wiąże ze śmiercią nadzieję zmartwychwstania. Jezus wyraźnie zapewnił o tym ludzi: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 2-3). Śmierć nie jest więc tylko złem, tragedią, lecz przejściem do wiecznej światłości i także warunkiem zmartwychwstania⁹¹. Istotą tak pojętego sensu śmierci jest uobecnianie tajemnicy śmierci Chrystusa w naszej śmierci. Właściwie śmierć chrześcijanina jest współumieraniem z Chrystusem i współpogrzebaniem po to, aby z Nim współzmartwychwstać⁹². Pamięć o tym, że „w życiu i śmierci należymy do Pana” (Rz 14, 9) powstrzymuje człowieka przed zawłaszczaniem prawa Bożego, tym samym nie pozwala na to, żeby sam człowiek decydował o końcu swego życia. Kościół potępia eutanazję w sposób radykalny, gdyż godzi ona w podstawowe prawo każdego człowieka – prawo do życia. To zawłaszczenie, choćby dokonano się na drodze prawnej, otwiera drogę do wielu nadużyć, a także do poważnego osłabienia troski o los ciężko chorych pacjentów. Doprowadzi też w prostej linii do obni-

⁸⁹ A. O s t r o w s k a. *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*. Warszawa 1991 s. 67.

⁹⁰ „By młodym być Młodzież szkolna'92” CBOS. Warszawa 1993 s. 169.

⁹¹ Por. KKK 1005.

⁹² Por. W. S ł o m k a. *Śmierć pokonana*. W: *Cierpienie i śmierć*. Red. A. J. Nowak. Lublin 1992 s. 57. (Homo meditans XIII).

żenia zaufania do lekarzy ze strony powierzonych ich opiece pacjentów. Trzeba mieć ciągle na uwadze fakt, że świadoma i dobrowolna decyzja pozabawienia życia człowieka jest zawsze złem i z moralnego punktu widzenia nigdy nie może być dozwolona ani jako cel, ani jako środek do celu, nawet dobrego. Jest ona bowiem aktem poważnego nieposłuszeństwa wobec samego Boga Stwórcy. Jest to także akt sprzeczny z fundamentalnymi cnotami sprawiedliwości i miłości. W Deklaracji o eutanazji Kongregacji Nauki Wiary czytamy: „Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, czy to jest embrion czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek stary, nieuleczalnie chory czy umierający. Ponadto nikt nie może się domagać, aby popełniono ten akt zabójstwa wobec niego samego lub wobec innej osoby powierzonej jego pieczy, nie może też bezpośrednio ani pośrednio wyrazić na to zgody. Żadna władza nie ma prawa do tego zmuszać ani na to przyzwalać”⁹³. Jeżeli prawodawca państwowy ośmieliłby się wydać takie prawo, tym samym bezprawnie zawłaszcza on prawo Boże⁹⁴.

*

Dla zilustrowania bonatycznej działalności Kościoła wybrano w niniejszym artykule kościelną troskę o życie, uwidaczniającą się w duszpasterstwie chorych i krytyce eutanazji. Czynności te ze swej natury są znakiem wiarygodności Kościoła, gdyż są realizacją misji zleconej mu przez Założyciela, wiążą się z przekazywaniem dobra nadprzyrodzonego (ewangelizacja i posługa sakramentalna przy chorych), wzbudzają i pogłębiają wiarę w Boga oraz wiążą się z tworzeniem przez Kościół od 2000 lat kultury moralnej. Jest ona zdecydowaną przeciwwagą dla kultury postmodernistycznej, deprecjującej życie ludzkie i przyczyniającej się do rodzenia się kultury śmierci. Kościół stojący na straży praw i godności człowieka wychowuje go, troszcząc się o jego dobro, szczególnie wtedy, gdy jest ono zagrożone.

⁹³ *Jura et bona*. Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary o eutanazji z dnia 5.05.1980. WTŻ s. 335 n.

⁹⁴ Niekiedy można spotkać inne postawy, np. w lutym 1998 r. sąd w Nowym Jorku uznał winnym zabójstwa Johna Bementa, który na życzenie swej żony, cierpiącej na nieuleczalną chorobę, dopomógł jej w popełnieniu samobójstwa w 1996 r., podając jej 20 tabletek usypiających, zmieszanych z wódką i budyniem. Cyt. za: „Nasz Dziennik” nr 24 z 25 lutego 1998 s. 1.

BIBLIOGRAFIA

- B a k k e M.: Efemeryczne i przezroczyście. „Studia Kulturoznawcze” T. 6: Rewizje i kontynuacje. Sztuka i estetyka w czasach transformacji. Red. A. Jamroziakowa. Poznań 1996 s. 89-100 (dalej SK).
- B a u m a n Z.: Komentarze po-puszczykowskie na piśmie, nie w mowie, powstałe. SK 4: Horyzonty ponowoczesności. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem. Cz. 2. Red. J. Sójka. Poznań 1995 s. 295-302.
- Moralność we dwoje. Tł. J. Bauman. SK 3: Trudna ponowoczesność. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem. Cz. 1. Red. A. Zeidler-Janiszewska. Poznań 1995 s. 311-337.
 - O sposobach bycia razem. SK 3 s. 13-40.
 - O strategii życia moralnego. Myśli przez Logstrupa i Levinasa wypowiedziane. SK 4: Horyzonty ponowoczesności. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem. Cz. 2. Poznań 1995 s. 9-24.
- B u c h o w s k i M.: Kulturoznawstwo a antropologia kulturowa. SK 1: Perspektywy refleksji kulturoznawczej. Red. J. Sójka. Poznań 1995 s. 91-108.
- C h u d y W.: Moderniści, postmoderniści i inni. „Ethos” 9:1996 nr 1-2 (33-34) s. 5-8.
- C h o j n a c k i M.: Teatralny model rzeczywistości jako wzór świata ponowoczesnego. SK 3 s. 299-310.
- C h m i e l e w s k i A.: O przygodności, czyli o niebezpieczeństwach spoglądania w otchłań nicości. Uwagi o ponowoczesnej filozofii Zygmunta Baumana. SK 3 s. 207-222.
- D r o Ź d Ź B.: Duszpasterstwo chorych. W: Duszpasterstwo specjalne. Red. R. Kamiński, B. Drożdż. [b.m.r.w.] s. 273-290.
- F i a ł k o w s k i M.: Duszpasterstwo niewidomych. W: Duszpasterstwo specjalne. Red. R. Kamiński, B. Drożdż. [b.m.r.w.] s. 191-203.
- H u d z i k J. P.: O ponowoczesnej moralności i racjonalności. SK 4 s. 141-156.
- I ł e n d a J.: Ponowoczesność – ciężar przeznaczenia i odpowiedzialności?! SK 3 s. 223-231.
- J a m r o z i a k o w a A.: W reinterpretacji i na polu bitwy. Zygmunt Bauman i Andrzej Bołkoński. SK 3 s. 55-70.
- J a n P a w e ł II. Motu proprio *Dolentium hominum*. „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 6:1985 nr 2 s. 10-24.
- O cierpieniu. Wypowiedzi Ojca Świętego do chorych i pracowników służby zdrowia. Wyb. M. Kloss. T. 1 (1978-1981). Niepokalanów 1988.
 - *Salvifici doloris*. W: Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II. T. 1. Kraków 1997.
- K a l i n o w s k i M.: Duszpasterstwo hospicyjne. W: Duszpasterstwo specjalne. Red. R. Kamiński, B. Drożdż. [b.m.r.w.] s. 141-155.
- K o c i a t k i e w i c z J., K o s t e r a M.: Antropologia pustych przestrzeni. SK 8: Pisanie miasta – czytanie miasta. Red. A. Zeidler-Janiszewska. Poznań 1997 s. 73-82.
- K u m o r B.: Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym. W: Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce. Lublin 1969.
- K w i e c i ń s k i Z.: Uwagi do tekstów profesora Zygmunta Baumana o nowoczesności (szkic). SK 3 s. 235-236.
- K w i e k M.: Włóczęgostwo filozoficzne. Esej o Zygmuncie Baumanie. SK 3 s. 85-102.
- L e o n o w i c z J.: Duszpasterstwo ludzi starych. W: Duszpasterstwo specjalne. Red. R. Kamiński, B. Drożdż. [b.m.r.w.] s. 39-54.
- Ł u c z a k J.: Cierpienie. Charakterystyka, rozpoznawanie, wspomaganie cierpiących, powinności leczących, skuteczność pomocy cierpiącym chorym. W: Człowiek nieuleczalnie chory. Red. B. Block, W. Otrębski. Lublin 1997 s. 68-95.

- M i ś A.: Wojowanie byt nasz podniebny. SK 4 s. 129-133.
- M i z i ń s k a J.: Bezdomność a bezpaństwo. Przygodność bytu jako błogosławieństwo. SK 3 s. 197-206.
- N a g ó r n y J.: „Ewangelia życia” wobec kultury śmierci” W: Życie – dar nienaruszalny. Wokół encykliki *Evangelium vitae*. Red. A. Młotek, T. Reroń. Wrocław 1995 s. 167-184.
- Między „kulturą śmierci” a „kulturą życia” – wyzwania współczesności. W: *Evangelium vitae*. Tekst i komentarze. Red. T. Styczeń, J. Nagórny. Lublin 1997 s. 135-158.
- N a g y S.: Problem stopnia teologicznej pewności nauki encykliki *Evangelium vitae*. W: *Evangelium vitae*. Tekst i komentarze. Red. T. Styczeń, J. Nagórny. Lublin 1997 s. 237-246.
- N o w a k A. Opieka duszpasterska głuchych. AK 76:1984 z. 452 s. 84-95.
- N o w a k - J u c h a c z E.: Samotność intelektualisty. SK 3 s. 71-82.
- O r l i k P.: Kłopoty z wielością. Notatki na marginesie książki Wolfganga Welscha *Unsere postmoderne Moderne*. SK 10: Filozoficzne konteksty rozumu transwersalnego. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha. Cz. 2. Red. R. Kubicki. Poznań 1998 s. 137-146.
- O s t r o w s k a A.: Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa. Warszawa 1991.
- P a s a m o n i k B.: O Absolucie nieobecnym, lecz wciąż pożądanym, czyli o wzniosłości i sacrum w sztuce. SK 5: Różnica i różnorodność. O kulturze ponowoczesnej szkice krytyczne. Red. A. Jawłowska. Poznań 1996 s. 105-113.
- P o d l e s k i Cz.: Cierpiący w sercu Kościoła. „Apostolstwo Chorych” 62:1991 nr 12 s. 4-11.
- P ó ł t o r a k K.: Duszpasterstwo niesłyszących. W: Duszpasterstwo specjalne. Red. R. Kamiński, B. Drożdż. [b.m.r.w.] s. 157-189.
- R ę k a s M.: Współczesne podstawy duszpasterstwa chorych. HD 27:1958 nr 4 s. 576-580.
- R u s e c k i M.: Bonatyczny argument. W: Leksykon Teologii Fundamentalnej. Red. M. Ruścki i in. Lublin–Kraków 2002 s. 152-155.
- S i k o r s k i D.: Podstawy godności ludzkiej. W: J. Kowalski, D. Sikorski, G. Ślęzak. Poznać człowieka w Chrystusie. Jan Paweł II o godności ludzkiej. Częstochowa 1983 s. 13-106.
- S i w e k B.: Co to jest hospicjum i medycyna paliatywna. W: Problemy medycyny paliatywnej w onkologii. Lublin 1996.
- S ł o m k a W.: Śmierć pokonana. W: Cierpienie i śmierć. Red. A. J. Nowak. Lublin 1992 s. 49-60. (Homo meditans XIII).
- S ó j k a J.: Kulturoznawstwo jako dyscyplina zaangażowana. SK 1: Perspektywy refleksji kulturoznawczej. Red. J. Sójka. Poznań 1995 s. 45-74.
- W i s t u b a H.: Kultura moralna. AK 75:1970 s. 228-240.
- Z e i d l e r - J a n i s z e w s k a A.: Filozoficzne zaplecze i społeczny kontekst współczesnego kulturoznawstwa. SK 1 s. 75-90.

THE BONATIVE FUNCTION OF THE CHURCH
AND CONTEMPORARY CULTURE

S u m m a r y

The paper develops argumentation in favour of the bonative function of the Church. It shows that the Church of its nature does good both in the supernatural and natural order. According to the will of Jesus Christ, its Founder, the Church conveys supernatural goods, preaches the Gospel, that is, arouses faith and makes it more profound, administers the holy sacraments, unifies with God, grants the grace of deification to man, shows the sense of life. Similarly, in the contemporary order the Church builds and spreads Christian culture, bringing values typical of this religion, does charitable works, takes care about the lonely, the sick (hospices), the disabled. Such works are derived from the motives of faith and love, and they belong to the good activities of the Church and make it credible as the Church of Jesus Christ. By stressing these functions of the Church, fundamental theology draws from them some premisses that speak on behalf of its credibility within the frameworks of the so-called bonative argumentation. The paper sought to show one of the aspects of the bonative function of the Church, the one that is made manifest mainly in its care about the sick and dying. This aspect of the charitable activity of the Church has been chosen as a subject matter of analysis, for it is one of the most spectacular trends of its ministry, such that contributes to the creation of the moral good and moral culture, broadly understood. Through these actions, the Church stands in opposition to contemporary lay culture, defined as post-modernist, the culture that pushes the old and sick man into the margins of social life. Instead it advocates the „cult” of the strong, healthy, and young.

Translated by Jan Kłós

Słowa kluczowe: bonatywna funkcja Kościoła, kultura moralna, duszpasterstwo chorych, eutanazja.

Key words: bonative function of the Church, moral culture, pastoral care for the sick, euthanasia.